№ 11. 14 Marca 1926 roku. Rok II.

ZIEMIA ŁÓDZKA

Za Redaktora w imieniu Komitetu — Józef Serednicki -- Wydawca — „Zjednoczenie Prasy P. na W. Ł

Zakł. Graf. „Ziemia Sieradzka" w Sieradzu.

TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY.

Oszczędności w samorządzie.

Żyjemy pod znakiem oszczędności. Nie przesądzając w tej chwili wyników pracy na tem polu podjętej, wystarczy stwierdzić, że jest ona w toku i ma dotknąć całokształtu naszego życia państwowego, a więc budżetu samego państwa, gospodarki przeróżnych instytucji prawno-publicznych (Kasy Chorych, ubezpieczenia i t. d. oraz samorządu terytorjalnego t. j. gminnego i powiatowego.

Postępy oszczędności nie w każdym z tych 3 kierunków są równomierne. W zakresie budżetu państwa wiemy, że budżet ma być zredukowany do sumy 1.600 miljonów, bo tego chce rząd i ogromna większość Sejmu. Natomiast w dwu innych kierunkach brak dotąd wyraźnego programu. Coś się niby robi, ale bardzo nieśmiało, bo z jednej strony istnieją czynniki, które zazdrośnie strzegą swoich „zdobyczy", a z drugiej ten czynnik, który powinien tu dać mocną inicjatywę, t.j. rząd, jakoś dotąd nie może się na tę inicjatywę zdobyć.

A idzie tu nie byle o co. Ograniczając się narazie tylko do samorządu terytorjalnego, zaznaczam, że wedle bardzo ostrożnych zestawień same tylko administracyjne budżety związków samorządowych (bez przedsiębiorstw) dosięgają 600 miljonów złotych i opierają się w $^{3}/_{4}$ na podatkach bądź samoistnych, bądź w formie dodatków do podatków państwowych. Inaczej mówiąc, suma podatków samorządowych jest większa, niż trzy najważniejsze podatki państwowe razem wzięte t. j. podatki: gruntowy, przemysłowy, (obrotowy) i dochodowy.

Jest zatem o czem pomyśleć. A ponieważ władza nadzorcza samorządu, t. j. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie wystąpiło z żadnym pod tym względem wyraźnym programem, przeto okazało się koniecznem wkroczenie Sejmu w tę sprawę.

Imieniem Związku Ludowo-Narodowego, który w interesie państwa i samego samorządu baczną temu zagadnieniu poświęca uwagę, zgłosiłem na Komisji Administracyjnej Sejmu interpelację do p. Ministra Spraw Wewnętrznych, zapytując go, jaki jest jego program w zakresie oszczędności w samorządzie.

P. minister podjął zapytanie i udzielił odpowiedzi zarówno sam, jak i przez usta p. dyrektora departamentu samorządowego. Z odpowiedzi tej, wcale zresztą obszernej, nie wynikało jednak, żeby rząd w tym kierunku wyraźnie zmierzał do określonego celu: były wyrażone dobre chęci, zapowiedzi, zamiary w sposób też dość ogólnikowy i niejasny.

To też odpowiedź ta nie zadowolniła nikogo, czemu dano wyraz w obszernej dyskusji, a wreszcie zgodzono się jednomyślnie na mój wniosek, aby całą sprawę przenieść na pełny Sejm, któremu Komisja przedstawi do uchwalenia zupełnie określone wnioski.

Stanowisko Związku Ludowo-Narodowego, za którym — jak przypuszczam — oświadczy się znaczna większość Sejmu, streszcza się w kilku zasadniczych punktach, które podaję, nie mogąc, niestety, na razie szerzej ich uzasadnić.

A więc:

1) zmiana dotychczasowej ustawy o finansach komunalnych;
2) ścisłe określenie kompetencji Min. Spraw Wewnętrznych i Min. Skarbu, co do kontroli nad gospodarką związków samorządowych;
3) wypracowanie i utrzymanie przez rząd jednolitego programu, co do nadzoru nad gospodarką samorządu;
4) odpowiedni dobór urzędników do spraw nadzoru;
5) uniezależnienie starostów pod względem uposażenia od sejmików powiatowych;

6) redukcja wydatków samorządowych tak w zakresie osobowym, jak i rzeczowym, przynajmniej do tych granic, w jakich redukuje się budżet państwa.

Wnioski w tym kierunku zgłosimy w Sejmie podczas dyskusji nad oświadczeniem p. Ministra Spraw Wewnętrznych. Prawdopodobnie w poszczególnych punktach spotkamy się z oporem innych stronnictw. Między innymi, socjaliści będą się domagać aby w budżetach związków samorządowych nie skreślano sum przeznaczonych na walkę z bezrobociem. Sprawy tej nie lekceważymy. My pierwsi głosiliśmy i głosić będziemy zawsze, że zamiast nieproduktywnych zasiłków dla bezrobotnych należy zwalczać bezrobocie przez wytwarzanie warunków dla produktywnej pracy. — Z drugiej jednak strony nie możemy zgodzić się bez zastrzeżeń na stanowisko, jakie zajął poseł Niedziałkowski w „Robotniku", domagając się utrzymania wszystkich zamierzonych inwestycji samorządowych. Robić trzeba, ale nie więcej, niż na to pozwala siła płatnicza ludności. Jeżeli rząd uzyska pożyczkę długoterminową na cele inwestycyjne, to cała sprawa będzie inaczej wyglądać. W zakresie normalnych budżetów ciał samorządowych, ograniczonych zdolnościami podatkowemi ludności, nie rozwiążemy zagadnienia bezrobocia.

Związek Ludowo-Narodowy podjął zatem na terenie Sejmu sprawę oszczędności w samorządzie i będzie energicznie dążył do uzyskania realnych wyników.

Program oszczędnościowy wysuniemy także przy wyborach do rad gminnych i powiatowych sejmików, których to wyborów należy oczekiwać w jesieni bieżącego roku.

(—) Medard Kozłowski, poseł.

Stanowisko nasze wobec Węgier.

W prasie żydowskiej i częściowo polskiej czytamy od kilku tygodni prawie że w każdym numerze mniej lub więcej sensacyjne szczegóły o wielkiej aferze fałszerskiej na Węgrzech.

Na dotychczasową systematyczną kampanję antywęgierską stale i umiejętnie prowadzoną przez żydowskie pisma, mało reagowaliśmy dopiero teraz, kiedy jak gdyby za pociągnięciem sznurka poszła i część znaczna prasy polskiej do ataku, ręka w rękę z żydowską — by poraz tysiączny z rzędu zadokumentować swoją bezkrytyczność połączoną z uległością dla żydów, posuniętą do ostatnich granic. —

Zanim wyjaśnimy powody tego ataku, zastanówmy się nad losem Węgier obecnych i ostatniemi wypadkami jakie na Węgrzech zaszły.

Sławetna Liga Narodów, traktatem w Trianon, zmusiła Węgry do urzędowego zrzeczenia się 2/3 przestrzeni i $3^1/_2$ miljona Węgrów na rzecz swych sąsiadów. Nic w tem dziwnego. Podobnie bowiem i w sposób równie brutalny — zrzekliśmy się Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy na rzecz zaborczego sąsiada Czecha, który wykorzystał w szelmowski sposób najazd wschodnich dziczy na Polskę. — Rezultat masakry żywego organizmu jest w pierwszym rzędzie nam Polakom znany.

Na Węgrzech mamy obecnie przeszło pół miljona ludzi, wygnanych z ich odwiecznych sadyb i gorąco umiłowanych grobów swych bohaterskich praojców. Wygnańcy ci nie mając już nic więcej do stracenia, rozgoryczeni na wszystkich i na wszystko—dali posłuch gronu niedościgłych głupców i awanturników, łącznie z którymi dopuścili się zbrodni, która bezsprzecznie przyniesie Węgrom niepowetowane straty.

Kilku głupców i ludzi nieobliczalnych (o takim charakterze jak Książe Windisch — Graetz, który w czasie wojny był w Belgradzie, był kelnerem aby szpiegować) kierowanych przez żyda Raaba oraz drugiego żyda Chajma Schultza, przystąpiło do emitowania fałszywych franków, z zamiarem przeznaczenia tą drogą uzyskanych funduszów—na akcję pseudo—patrjotyczną.

Wina jednostek pod komendą Raabów i Chajmów Schultzów nie może być powodem, do rzucania przyziemnych oszczerstw, na naród, który na to niczem ze strony opinji polskiej nie zasłużył. —

Przygrywanie pod żydowską batutą, żadną miarą nie przystoi szanującemu się społeczeństwu i to w czasie, kiedy tendencje żydowskie mające na celu mącenie wody są ogólnie znane, stwierdzone a jeśli chodzi o Polskę to i dobrze odczute. —

Nie bronimy winnych przestępstwa, których zasłużona kara spotkać musi, ale brońmy narodu, znajdującego się podobnie jak my w orbicie światozdobywczych planów międzynarodowej maffji żydowskiej. —

Edward Zajączek.

Pod znakiem nowego życia.

Niema miasteczka w naszej Ojczyźnie, gdzieby mieszkańcy nie tworzyli towarzystw, stowarzyszeń, klubów i kół. W ten sposób starzy i młodzi, większa ich część, znajdują poza swoją pracą zawodową godziwy posterunek pracy obywatelskiej, rozszerzenia swojego wykształcenia, miejsce uczciwej rozrywki, sposobność rozwoju sił i t. d.

Obecnie przechodzimy okres zmiany kierowców życia organizacyjnego. Często się czyta o walnych zebraniach tego lub owego towarzystwa, często się już czyta wyniki z takich zebrań i mimowoli nasuwa się pytanie co tamci zrobili, a co też obecni zrobią. Na te pytania trudno znaleźć odpowiedź. Co poprzedni zrobili to najczęściej da się zauważyć po życiu towarzystwa. Jeżeli owocnie pracowało to i szerokie koła społeczeństwa z pracą ową są zapoznane, a jeżeli gnuśnie, to napewno nikt nie wspomni o takich.

Owocną pracę przynoszą mądre rządy, które w pierwszej linji wśród członków potrafią zdobyć zaufanie i poparcie. Mając członków zadowolonych, można ich siłami i zdolnościami dysponować i pracę pokierować na tory żywsze, przynoszące korzyści wielkie towarzystwu, jak również i społeczeństwu.

Na czasy obecne mamy trochę zadużo towarzystw. W obecnej chwili wymaga od nas Ojczyzna większej spoistości — solidarności i tymczasem rozbijamy się w dziesiątki grup. Może i z tym faktem dałoby się pogodzić, bo przecież każde z tych towarzystw ma jakowyś piękny cel; rozchodzi się jedynie o to, by praca tych wszystkich, dla Boga i Ojczyzny, dla rozwoju zdrowia fizycznego i moralnego, zmierzała drogą zgody, wzajemnego porozumienia się, by jeden nie uważał się za lepszego od drugiego, ale by sobie podali ręce i wspólnie pracowali. Tej łączności brak, należy ją jednak jaknajprędzej w czyn wprowadzić, a zrobić to mogą Zarządy w pierwszej linji, które całemu ruchowi nadają kierunek.

— „Przyszłość".

W trosce o zdrowie duchowe ludności miasteczek i wsi.

Rozwój i potęga państwa naszego jedynie zależeć będzie od uświadomienia obywatelskiego szerokich warstw społeczeństwa.

Dlatego to narówni ze szkołą ogólnokształcącą docenianą być winna oświata pozaszkolna.

Do pracy tej powołani oświatowcy-społecznicy (narazie choćby trzech na powiat) oddaliby nieocenione usługi tej sprawie.

Bowiem, dalecy od wszystkich tendencyj partyjnych, podnosiliby stan kulturalny wsi i miasteczek — tworzyliby lepsze jutro dla nich.

Udziałem więc jednego instruktora-oświatowca z takiej trójki — byłoby wygłaszanie odczytów z różnej dziedziny wiedzy a najgłówniejsze o Polsce współczesnej przy pomocy wyświetlania przezroczy i t. p. i zakładanie kółek krajoznawczych samokształceniowych.

Drugiego zaś zadaniem byłoby czuwanie nad wychowaniem fizycznem i przyspasabianiem wojskowem i również zakładaniem kółek wychowania fizycznego (mam na wzgl. młodzież).

Wreszcie trzeciego fachowca zadaniem, byłoby czuwanie nad wychowaniem kulturalno-duchowem obywateli, przez urządzanie wieczorków literackich, przedstawień wzorowych, trup objazdowych i t. p. Wszak dobry teatr — to idealna szkoła życia! Ktoś zaniedbany duchowo — czy z własnej — czy z innej winy — po pracy znojnej całodziennej — miałby możność godziwie spędzić czas, zarazem poznać i zgłębić swą wartość duchową. (A ileż to u nas na prowincjach bzdur się wystawia, a kryminałów językowych?!)

Naprawdę, ta trójka fachowców-instruktorów znajdująca się w każdym powiecie — oddałaby nieocenione usługi w dobie współczesnej, bowiem horyzont obywatelski (dziś jeszcze zbyt szczupły) naszych mieszkańców wiosek i miasteczek — zataczałby szersze kręgi...

Ale cóż, żyjemy w dobie stagnacji

redukcji!... Gdzież tu myśleć o takich trzech, choćby społecznikach w powiecie, którymby należało płacić pensje stałe, kiedy brak jest gotówki!? Wszak zachorowaliśmy na redukcje, redukcje, oszczędności!

Tak! Ale tam, skąd się żąda świadczeń obywatelskich — zrozumienia obywatelskiego — trzeba dać też coś! Bowiem kwit z opłacenia jakiejś powinności obywatelskiej przy różnych operacjach powinnościowo-podatkowych — nie jest wykładnikiem zrozumienia u szerokich warstw społeczeństwa — jest raczej wynikiem tylko przymusu, nakazu, którym przeróżne szemrania, opory, zwalczania towarzyszą?

Poco? Drogą tylko zrozumienia, drogą wspólnych interesów można jedynie budować lepsze jutro Ojczyźnie...

W. G.

Nieporozumienie.

Byłem niedawno na pierwszem posiedzeniu komitetu zorganizowanego na terenie pewnej gminy w celu niesienia pomocy bezrobotnym w powiecie. Skoro został wiadomym cel zebrania posypały się ze wszystkich stron protesty, że taki komitet jest zbyteczny bo nikt nic nie da i wogóle ludziom którzy nie chcą pracować nie można pomagać „niech lepiej idą na dno". Takie i tym podobne zdania wypowiadali gospodarze, przytaczając szereg przykładów odmowy przyjęcia pracy przez niektóre osoby. Wreszcie po długich i gorących debatach zmienili swe zdania przyznając że jednak trzeba coś dać, ustąpili tylko czy inni, nieobecni na posiedzeniu dadzą się przekonać.

Z bezrobotnym bliżej nie stykałem się przeto nie wiem kto z nich wart jest pomocy, a kto nie, nieróbstwa niechcę popierać, lecz uważam że pomoc okazać potrzeba koniecznie.

Nie o to mi jednak idzie. Chcę zwrócić uwagę na nieporozumienie tkwiące w ostrym sądzie wydanym przez jednych na brak chęci do pracy u innych. Mojem zdaniem my wszyscy z małymi wyjątkami, nie mamy wielkiej chęci do pracy. Pracujemy wprawdzie lecz nie z zamiłowania tylko z musu. Tak jest niestety, jest więc niedobrze. Praca zamiast być rozrywką, tą osłodą szarego życia, jest nam ciężarem, który staramy się zrzucić z siebie. Każdy narzeka że musi ciągle pracować, więc niby poco jesteśmy stworzeni? Chyba nie poto żeby się bezmyślnie gapić na otaczający nas świat. Stworzeni jesteśmy do pracy, lecz jej nie lubimy, od niej uciekamy. Powiecie że tak nie jest, ja zaś twierdzę że tak jest, co postaram się dowieść.

Gdybyśmy byli zamiłowani w pracy nie wypijalibyśmy miesięcznie kilkutysięcy butelek wódki w naszej biednej okolicy. Kto znajdzie przyjemność w pracy ten nie szuka rozrywki w wódce, drogiej w dodatku i bardzo niezdrowej. Że zaś z apetytem popijamy wódeczkę widocznie z niesmakiem pracujemy.

Ileż to razy dziennie kręcimy papierosa. Dziesięć, dwadzieścia, trzydzieści i znacznie więcej co pół godziny, co dwadzieścia minut. Po co robimy tę rzecz? A no dla rozrywki, praca nam ciąży. Przypatrzmy się w lustrze do naszych niby ludzkich nosów, a przekonamy się, że wyglądają jak fabryczne kominy. To są skutki ucieczki od pracy!

My pracować stanowczo nie chcemy bo gdybyśmy chcieli, zapomnielibyśmy o wszystkich nałogach.

Znałem pewnego uczonego co dla pracy zapomniał o wódce, tytoniu nawet o mięsie, to mu w niej przeszkadzało, i wreszcie o sobie samym. Pewnego razu zawrócono go z ulicy gdyż szedł w kapeluszu swej żony. Innym razem przyszedł do uniwersytetu na wykład w nocnych pantoflach. My nazwiemy takiego osobnika roztargnionym lub dziwakiem. To nie było jednak roztargnienie, lecz tylko skupienie myśli przy umiłowanej pracy. Dla nas wydaje się dziwactwem wszystko co się jaskrawo różni od szablonu. Ten człowiek był dziwakiem ponieważ wbrew naszemu zwyczajowi chciał pracować i pracował, w pracy osiągał nawyższe zadowolenie, a nasze zadowolenia dla niego nie istniały.

Od wielu się słyszy, że chcą kształcić swe dzieci dla lżejszego chleba. W tem również przebija się chęć ucieczki od pracy. Dla nieświadomych zaznaczę że chleb wykształconych nie jest wcale lżejszy lecz dużo cięższy, różni się zaś od chleba niewykształconych, smakiem, jest po prostu smaczniejszy.

Najlżejszą pracę ma pastuch i jemu pokrewne zawody. Przy takiej pracy można wiele innych pożytecznych rzeczy wykorzystać, jak to gwizdać, śpiewać, kwiatki zbierać, muchy łapać i t. d. czego nie można czynić przy innem zajęciu. Im kto więcej się uczy tem więcej wymaga się od niego względem społeczeństwa, państwa i jego samego. A jeżeli dana osoba po otrzymaniu wykształcenia pozostanie z dawnemi przekonaniami, że jej chleb musi być lekki, taka też z niej będzie korzyść.

Wiele przykładów muszę schować do biurka, ramy artykułu nie pozwalają ich wyświetlić.

Ubolewać należy, że nie mamy na kim wzorować się, nasze sfery wyższe traktują pracę w ten sam sposób.

Pogląd powyższy jest moim osobistym poglądem. Prawda jest on bardzo dziwny, zgodzić się z nim trudno, jednak po dokładnym jego obejrzeniu można się oswoić.

Józef Momot.

Z MIASTA ŁODZI I Z WOJEWÓDZTWA.

Łòdź.

Minister pracy p. Zdziechowski przybył do Łodzi bawił 2 dni, odbył konferencje ze Związkami Zawodowymi i z przemysłowymi.

W odpowiedzi na wywody przemysłowców min. pracy Ziemięcki, oświadczył że przemysł włókienniczy zbyt małą uwagę zwraca na polską wieś, jeżeli chodzi o rozwiązanie zagadnienia rynku wewnętrznego. Tutaj właśnie otwiera się szerokie pole dla rozwoju produkcji włókienniczej, która winna się do tego naturalnego rynku zbytu przystosować. Poruszona przez przemysłowców, kwestja świadczeń socjalnych nie odgrywa zdaniem ministra, dominującej roli w przemyśle włókienniczym. Jeżeli chodzi o walkę z 8-mio godzinnym dniem pracy, to nie podejmował jej bynajmniej przemysł włókienniczy, który znajdował się raczej w arjergardzie przeciwko tej ustawowej normie pracy.

Następnie minister przedstawił szczegółowo ustawodawstwo socjalne w Polsce.

Kończąc to przemówienie min. Ziemięcki dał wyraz nadziei, iż na mającej się niebawem odbyć w Londynie konferencji ministrów pracy — uregulowany zostanie szereg problemów, dotyczących zagadnień produkcji przemysłowej i ustawodawstwa społecznego.

Na tem konferercje zostały zakończone. Po odbytych naradach i zwiedzeniu szeregu instytucyj miejskich p. minister Ziemięcki opuścił Łódź.

Fabryka fałszywych banknotòw.

Niepokojącem zjawiskiem jest pojawienie się od dłuższego czasu w Łodzi i na najbliższej prowincji łódzkiej znacznej ilości nowych fałszywych banknotów. W sprawie tej podjęła policja łódzka energiczne śledztwo w celu wykrycia fałszerzy. Dla uskutecznienia tego planu należało wejść w kontakt z ekspozyturami śledczymi w tych miastach, gdzie ostatnio pojawiły się fałszywe banknoty. Ostatnio sygnalizowano ze Lwowa policji łódzkiej o aresztowanu kilku osób za puszczanie w obieg fałszywych banknotów 50 złotowych. Między aresztowanemi na czarnej giełdzie znajdują się również dwaj łodzianie Berysz Bez i Markus Pelc, u których znaleziono znaczniejsze ilości fałszywych pieniędzy. Podczas śledztwa zeznali oni, że banknoty te sprzedawali po 25 zł. za sztukę czarnogiełdziarzom, którzy w dalszym ciągu wiedząc, że są to banknoty fałszywe — puszczali je w obieg. Z zeznań ich należało wysnuć wniosek, że fabryka tych banknotów znajduje się w Łodzi. Powiadomiony o sensacyjnych wynikach tej akcji policji lwowskiej i niebezpiecznych występach łodzian we Lwowie — Urząd śledczy prowadzi w dalszym ciągu energiczne dochodzenie.

Sprzedaż koni wybrakowanych z wojska.

W dniu 5-go marca rb. o godzinie 9-ej rano na placu Dąbrowskiego w Łodzi, odbyła się publiczna sprzedaż drogą licytacji większej ilości koni, wybrakowanych z wojska.

Prace przygotowawcze na linji Widzew —

Praca Komitetu Obywatelskiego niesienia pomocy bezrobotnym woj. łódzkiego.

Wobec panoszącej się nadal nędzy wśród bezrobotnych Komitet obywatelski stara się wszelkiemi sposobami przyjść im z pomocą. Aby znów zasilić wyczerpujące się fundusze powstałe z ofiarnych sładek ze wszystkich warstw społeczeństwa, Komitet żywo się krząta koło urządzenia „tygodnia bezrobotnych". Impreza ta zakrojona na większą skalę napewno się powiedzie przez co można będzie wiele uczynić dobrego.

Ceny Produktów wiejkich w Łodzi.

W ostatnich dniach bieżącego tygodnia ceny na rynkach łódzkich wykazały tendencję zniżkową i rzeczywiście w porównaniu z ubiegłym tygodniem ceny na wszelkie produkty spadły. Przyczynił się do tej zniżki w dużej, mierze wielki dowóz artykułów spożywczych nawet z innych powiatów: **Za ziemiopłody** płacono: za (100 klg.) ziemniaki 6 zł. 20 — 6 zł. 80, za buraki 7 zł. — 8 zł., marchew 10 zł. — 11 zł. **Włoszczyzna**: cebula kilogram 50 do 60 gr., główka kapusty zwykłej od 30 do 50 gr., włoskiej od 40 do 60 gr. kalafiory (1 sztuka) od 1 zł. 1,50 gr. **Nabiał**: masło zwyczajne klg. od 4 zł. 30 do 5 zł., śmietankowe od 5 zł. 50 gr. do 6 zł., jajka (mendel) 1 zł. 80 gr. do 2 zł. 20 gr , skrzynkowe 1 zł. 70 gr. do 2 zł. ser biały (1 klg.) 1 zł. 40 gr. 1 zł. 50 gr., śmietana (1 litr) 1 zł. 60 gr. — 1 zł. 90 gr., mleko 28 gr. litr.

Retkinia (pod Łodzią.)

Zakończenie kursu dla gospodyń.

Przed paru dniami odbyło się uroczyste zamknięcie 5 dniowych kursów dla gospodyń, urządzonych przez Komisję Rolną pow. Łódzkiego. Na uroczystość przybyli: prezes Komisji Rolnej naczelnik Wydziału Rolnego i Weterynarji woj. Łódzkiego p. Szostak wraz z żoną, p. Wiechowski, referent finansowo-budżetowy Wydziału Powiatowego, wójt gm. Brus p. zarazem v-prezes W. Z. K. R. p. Ig. Klimek, prezes W. Z. K. R. p. Z. Kaczorowski, przedstawiciel Okr. Z.Mł. WIEJ. p. J. Klimek, oraz z miejscowych Ks. W. Walecki, przedstawiciele stowarzyszeń społecznych w Retkini a mianowicie: Kółka Rolniczego, Ochot. straży Ogn. kooperatyw: Wyzwolenie i Rolnik, Chóru śpiewaczego im. I. Paderewskiego, Kółka Młodzieży Wiej. pp. Fr. Plocek St. Kołacz, M. Witek, Krasiński, I. Placek, J. Klimek i inni.

Uroczystość otworzył przemówieniem Naczelnik Wydz. Rol. i Weter. p. Szostak, podkreślając znaczenie wykształcenia fachowego wśród rolników ks. proboszcz zaznaczył, iż winniśmy dążyć do tego, by w walce ekonomicznej przodować innym narodom, tak jak dawniej Polacy przodowali męstwem. P. Z. Kaczorowski podziękował wszystkim obecnym za liczne przybycie, kursistkom za smaczny i obfity podwieczorek, a gospodarzowi St. Kołaczowi za bezinteresowne użyczenie swego lokalu. Trzeba zaznaczyć, iż kurs dla gospodyń udał się znakomicie, uczęszczało na ten kurs 70 osób ze wsi Retkini, Rokicia Starego i Nowego oraz Gadki Starej. W czasie spożywania podwieczorku kursistki przeważnie członkinie miejscowego chóru śpiewaczego pod dyrekcją organisty p. St. Wrony wykonywały śpiew różnych pieśni i piosenek oraz kilka deklamacji. Na zakończenie prelegentka p. A. Zrobkówna podziękowała przedstawicielom władz i stowarzyszeń księdzu proboszczowi za troskliwą opiekę i gospodarzom: Fr. Plockowi, Wójtowi gm. Brus i gospodarzowi domu. Na podwieczorku było obecnych 180 osób.

Niebezpieczny bandyta Mielczarek został schwytany.

Triumf policji jest zupełny.

W dniu 18 lutego r. b. z więzienia kaliskiego zbiegł słynny i niebezpieczny bandyta, 26-letni Jan Mielczarek, skazany wyrokiem Sądu Okręgowego w Kaliszu na karę 8 lat ciężkiego więzienia.

Po uskutecznionej ucieczce bandyta dokonał szeregu napadów z bronią w ręku. Terenem zaś jego operacyj były okolice Łodzi i Kalisza.

Ostatnim występem był napad na przejeżdżających pod Błaszkami kupców.

W obronie napadniętych stanął komendant posterunku pol. powiatowej w Błaszkach, starszy przodownik Roman.

W czasie strzelaniny, jaka wywiązała się pomiędzy funkcjonarjuszem i bandytą przod. Roman został raniony w nogę, zaś Mielczarek ranny lekko również w lewą nogę zbiegł, korzystając z panujących ciemności.

Natychmiastowy pościg za zbiegłym złoczyńcą okazał się bezskutecznym.

W pogoni za Mielczarkiem policja wszczęła poszukiwania, uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Jeden z patroli policyjnych, składający się z 2 funkcjonarjuszy, ustalił, że Mielczarek od 2 dni ukrywa się we wsi Wągłczew, powiatu Sieradzkiego w zagrodzie gospodarza Józefa Lesiaka, wspólnika bandyty. Przy aresztowaniu bandyty wywiązała się strzelanina, w czasie której Józef Lesiak padł trupem. Zajście to miało miejsce około godziny 11 wieczorem.

Mielczarek, korzystając z ciemności oraz niedostatecznego osaczenia domu, zbiegł przez okno w samej tylko bieliźnie.

Pościg za nim trwał. Policja krocząc świeżemi śladami wpadła na trop Mielczarka w dniu 7 b. m. na terenie posterunku pol. powiatowej w Iwanowicach, a mianowicie we wsi Korzelin, powiatu Kaliskiego, gdzie bandyta ukrywał się w mieszkaniu kuzyna swego Stanisława Mielczarka.

Policja opasała kordonem dom Mielczarków i ujęła bandytę po krótkiej walce.

Jana Mielczarka okuto w kajdany i pod silną eskortą odstawiono do Kalisza. Przy bandycie znaleziono naładowany 10-cio strzałowy rewolwer automatyczny, oraz kilkadziesiąt zapasowych naboi.

Słynnego bandytę osadzono pod silną strażą w więzieniu kaliskiem.

Ze Zgierza.

W dniu 28/II b. r. staraniem Narod. Partji Robotn. odbył się wiec sprawozdawczy. Przemawiał poseł L. Waszkiewicz. Zebranie było bardzo liczne, około 2,000, osób przybyło na wiec. Wiele osób musiało zrezygnować ze słuchania sprawozdania z powodu niemożności dostania się na salę wiecową. Zainteresowanie się społeczeństwa sprawami wewnętrznemi oraz zagranicznemi naszego państwa przedstawia się coraz dodatniej, czego najlepszym dowodem był ostatni wiec sprawozdawczy posła Waszkiewicza. Posłowie powinni jaknajwięcej urządzać takich zebrań, przez które, rzeczowem i rozumnem przedstawieniem spraw absorbujących w dzisiejszych czasach umysły szerokich warstw społeczeństwa, przyczynią się do położenia tamy różnym szkodliwym plotkom, tendencyjnie rozsiewanym przez wrogów naszej państwowości. A wrogów naszej ojczyzny, mamy wewnątrz kraju moc i ci właśnie są najbardziej szkodliwi. To też zgierzanie są wdzięczni posłowi Waszkiewiczowi, za sprawozdanie, które uspokoiło wzburzone umysły i wyjaśniło wiele spraw. — Poseł Waszkiewicz w przeszło trzygodzinnem swem przemówieniu, drobiazgowo przestawił sprawy: politykę zagraniczną Polski, wewnętrzny stan ekonomiczno - gospodarczy naszego kraju, oraz wyczerpująco omówił kwestję bezrobocia. Mimo gorącej dyskusji jaka wywiązała się po sprawozdaniu, wiec odbył się spokojnie. Oprócz posła Waszkiewicza zabierali głos członkowie innych partji robotniczych. Naogół, widać było, że wezwanie posła Waszkiewicza, by robotnicy wszystkich partji stojących na gruncie państwowości polskiej zsolidaryzowali się o tyle, o ile tego interes sprawy robotniczej wymaga, odniosło pożądany skutek. Zebrani z wyjątkiem „niezależnych socjalistów" (partja żyda komunizującego Drobuera) zgadzali się co do zapatrywań posła Waszkiewicza. Chęć rozbicia wiecu przez „niezależnych" nie odniosła skutku, gdyż zebrani na wiecu robotnicy natychmiast tłumili wszelkie odruchy niespokojnych wywrotowców. Poruszana była także sprawa traktowania przez władze sądowe niektórych złodziei grosza publicznego, jak również sprawa traktowania i odnoszenia się policji państwowej do robotników, oraz wiele

innych spraw, z któremi zwracano się do posła Waszkiewicza, a na które to sprawy poseł Waszkiewicz dawał wyczerpujące odpowiedzi. Wiec przeciągnął się do godz. 6-ej. Pod koniec wiecu jednogłośnie uchwalono następujące rezolucje: Zebrani na wiecu, urządzonym przez Narod. Partję Robotn. w Zgierzu jednogłośnie domagają się od rządu:

1) Natychmiastowego uruchomienia przemysłu i robót publicznych (ciekawe były okrzyki zebranych, przy uchwalaniu pierwszej rezolucji, jak „precz z żebractwem", „niechcemy jałmużny", „dajcie nam uczciwie zapracować na chleb").

2) Ścigania i surowych kar dla złodzieji grosza publicznego, bez względu na stanowisko, jakie zajmują.

3) Przyznania zapomóg stałych dla bezrobotnych robotników sezonowych, oraz tym wszystkim, którzy wrócili z wojska.

4) Zmiany w odnoszeniu się władz bezpieczeństwa publicznego w stosunku do robotników.

Zaś nad wszystkiemi temi rezolucjami unosiło się żądanie pracy, żądanie, które, sejm, senat, rząd, społeczeństwo całe, winni z powagą zrozumieć.

Po uchwaleniu rezolucji wiec zakończono.

Maz.

Linja kolejowa Widzew — Zgierz.

W bieżącym tygodniu rozpoczęto pomiary na nowobudującej się linji Widzew — Zgierz w celu rozpoczęcia w roku bieżącym dalszych prac na tym odcinku. Równocześnie rozpoczną się roboty przy ukończeniu mostu betonowego na szosie Łódź — Brzeziny, pod którym będzie przechodzić linja kolejowa Widzew — Zgierz.

Redukcja na kolei.

W związku z zamierzeniami oszczędnościowemi i reorganizacyjnemi władze kolejowe przeprowadziły masową redukcję zwalniając na węźle Łódzkim, oraz w Pabjanicach, Zgierzu i Andrzejowie przeszło 800 ludzi.

Położenie zwolnionych robotników jest bardzo ciężkie, gdyż większość z nich, nie będąc ubezpieczoną w okręgowym funduszu bezrobocia, niema prawa do otrzymywania zapomóg.

Po przeprowadzeniu redukcji pracowników na linji przystąpiły władze kolejowe do redukcji personelu biurowego.

O ile to ostatnie zarządzenie jest zupełnie uzasadnione o tyle zwalnianie wykwalifikowanych robotników w przededniu rozpoczęcia robót konserwacyjnych na torach jest conajmniej dziwnem.

J. G.

Z Konstantynowa.

W Konstansynowie w ostatnich czasach rozwielmożniła się herezja badaczy Pisma Świętego. Wywrotowcy religijni zachęceni bezczynnością władzy rozwinęli agitację tak śmiałą, że na zebraniach swoich w sali pana Sztraucha (niemca) jawnie zaczęli występować przeciw wierze naszej i kościołowi. Zuchwałość swoją na ostatniem zebraniu posunęli tak daleko, że miotać zaczęli obelgi, na duchowieństwo bluźnić przeciw dogmatom wiary naszej i szydzić z obrzędów wyznania rzymsko-katolickiego. Cierpliwość słuchaczy wyczerpała się. Z pośród zebranych na sali badaczy Pisma Świętego kilku zaprotestowało bluźnierstwu i podłym insynuacjom „kaznodziei" — demagoga. Ten zaś dla ratowania swego autorytetu chciał przemocą usunąć z sali słusznie oburzonych uczniów i dla poparcia swych chęci zademonstrował energję czynu... Argumenty słów ustąpiły miejsca argumentom pięści... Posypały się kułaki, soczyste epitety... Ktoś dostał Pismem Świętem w ciemię, ktoś inny oberwał guza solidnie oprawioną Ewangelją, z czyjegoś nosa kapnęła krew, komuś w afekcie podsiniało oko, innemu z emocji napuchł policzek... A „kaznodzieja" nie bacząc na te drobiazgi „przekonywał" deletantów. Ktoś niezadowolony z takiej metody nauczania wezwał policję, która po przybyciu, — ze względu na wyczerpanie się nauczyciela i uczniów, — poleciła wykład przerwać i w międzyczasie napisała obszerną recenzję ilustrowaną szeregiem świadków. Kaznodzieja, w obawie „owacji" na mieście, prosił przewodnika policji, aby go od niej zabezpieczył, co ten gwoli zachowania spokoju publicznego — uczynił.

Szczęście całe, że fakt ten miał miejsce w ścisłem gronie badaczy Pisma Świętego i że na sali nie było osób postronnych, bo z całego zajścia uczynionoby może napad katolicki i poseł Zerbe, Skrzypa lub inny Okoń złożyłby do laski marszałkowskiej w Sejmie interpelację w sprawie pokrzywdzonej „mniejszości religijnej"...

Sprawdza się przysłowie, że: zło o bożą mękę samo się tłucze...

Zamknięcie kursów dokształcających dla dorosłych.

W dniu 1-go marca 1926 roku odbyło się zamknięcie dokształcających kursów dla dorosłych. Kursy te z inicjatywy Magistratu otwarte zostały w dniu 3-go listopada 1925 roku i trwały przez cztery miesiące. Podział kursów przedstawiał się w ten sposób, że pierwsze dwa (równoległe) liczyły po trzydzieści osób, drugi - 30 i 3 kurs - 30. Razem 120 osób. Chętnych do nauki zgłosiło się wogóle 350 osób lecz ze względów technicznych i materjalnych frekwencję zmniejszono do 120. Z uznaniem podnieść należy, że cały ciężar finansowania kursów ponosił magistrat. Wykłady prowadzili: pp. Łebkowski, Judasz, Gellert, Scibiorek, oraz panie Buraczyńska i Gryziecka. Egzamin kursistów wypadł nadspodziewanie zadawalająco, za co burmistrz Fr. Gryzel w imieniu Magistratu wyraził nauczycielstwu serdeczne podziękowanie.

Z Tomaszowa.

Gdyby takie przemysłowe miasto jak Tomaszów znajdowało się zagranicą toby miało: tramwaje, trotuary, bruk na jezdni z ko-

stki, wodociągi, kanalizacje, teatr, kilkanaście kawiarń i restauracji, czytelnie, szpitale, stadjon sportowy, towarzystwo muzyczne, kilka stowarzyszeń śpiewaczych, towarzystwo wioślarskie i t. p., ale na szczęście Tomaszów jest w Polsce. Jednak faktem namacalnym jest, że p.p. tomaszowianki i tomaszowianie nie bardzo się przejmują brakiem instytucji kulturalno-społecznych, użyteczności publicznej i t. d. czemu się dziwić nie należy, choćby i z tego powodu, że inteligencja miejscowa, która siłą rzeczy, jest na zewnątrz przedstawicielką kulturalnego „prestiżu" m. Tomaszowa, zarazem najbardziej odczuwa te braki zaabsorbowana walką o byt, niema czasu i silnej woli, aby rzeczywiście poważnie mogła się zająć „burżujskiemi nawyczkami". Brzostówka, Komarów, Nieborów Tomaszów n. Pilicą, z przyłączonymi do miasta wsiami, zamieszkuje przeszło 30 tysięcy obywateli. Procentowo ludności polskiej jest 80%, żydów 15%, niemców 5%.

Tomaszów należy do okręgu przemysłowego łódzkiego i posiada kilkanaście fabryk, które, niestety wobec kryzysu przeważnie są nieczynne.

Dwie firmy (z większych) a mianowicie 1) Wilanowska fabryka Sztucznego Jedwabiu w Tomaszowie i 2) Fabryka Wełny Czesankowej (dawniej Halpera) dymią kominami. Fabryka Sztucznego Jedwabiu daje pracę 6-ciu tysiącom robotników przez cały tydzień, zaś fabryka Wełny Czesankowej, aby wszystkich swoich robotników zatrudnić utworzyła dwa komplety, które pracują po 3 dni w tygodniu. Bezrobotnych Tomaszów posiada przeszło 4 tysiące. Pobierających zapomogi jest około 2 tysiący. Kupiectwo przeżywa nadzwyczajny kryzys, wiele interesów zlikwidowano, wiele znajduje się na tej samej drodze. Kupcy tomaszowscy twierdzą, że w obecnym kryzysie lepiej być bezrobotnym korzystającym z zapomogi, niepłacącym podatków, jak kupcem wyrywającym sobie z głowy ostatki włosów. Jedynym człowiekiem, który nie może uskarżać się na brak pracy, jest pan komornik. Protestów wekslowych niema, bo w Tomaszowie niema głupich, którzyby dawali towary na weksle. P. p. rejenci z tego powodu mają się podobno zwrócić z petycją do p. ministra Skarbu o wydanie surowego rozkazu, aby wszelkie pieniężne sprawy załatwiać wekslami. I któżby niechciał być wtedy rejentem? Że jest kryzys w Tomaszowie to najlepszem stwierdzeniem tej choroby jest likwidacja banków. Różne filje różnych banczków lichwiarskich robią powoli klapę. Normalnie pracuje poważna i ciesząca się zaufaniem szerokich sfer społeczeństwa miejscowego, jak kupców, rzemieślników i przemysłowców, instytucja finansowa Bank Spółdzielczy s. z. o. p.

Dzięki tej instytucji wielu kupców i rzemieślników korzysta z dogodnego nielichwiarskiego kredytu.

Życie towarzyskie reprezentują: „Sokół", Stow. Techników „Ogniwo", Stow. Kupców Chrześcijan, „T. U. R." „Orle", jest także niemiecki „Turu und Singverein".

Bolączką ciągłą i to dokuczliwą w najwyższym stopniu jest przeszło 2 kilometrowa odległość dworca kolejowego od krańców miasta. Widocznie kolej zbudowano nie dla miasta, lecz miasto dla kolei. Gdy tylko deszczyk pokropi jeden dzień to droga pomiędzy miastem, a dworcem staje się nie do przebycia. Płać wtedy według taksy 3 zł. „fiakrowi" albo dymaj człecze przez „tundrę". Dlaczego magistrat mając bezrobotnych, nie każe po jednej stronie szosy wybrukować chodnika dla pieszych, wszak główna arterja prowadząca do kolei jest dość szeroka. Należy życzyć prezydentowi miasta i naczelnikowi dworca, aby codziennie odbywali własnonożnie podróż po tej drodze, wtedy może więcej uwagi zwrócono by na te kpiny urządzone sobie z cierpliwych nieszczęśliwych mieszkańców i interesantów przyjeżdżających. Urozmaiceniem codziennej szarzyzny życia tomaszowskiego są kina, kawiarnie i restauracje. Kina są cztery z których pierwszorzędny „Modern". Ceny biletów od 50 gr. do 1.50 gr. Co do kawiarń i restauracji to przeholowałem, bo naprawdę jest tylko jedna cukiernia i restauracja z muzyczką przy hotelu „Metropol" ale za to pierwszorzędna i co dziwne ceny bardzo umiarkowane. Lokal wspaniały, szkoda go na Tomaszów. To też u „Kacperka" jak swawolnie nazwano cukiernię i restaurację p. Kacperskiego jest miejsce zborne inteligencji tomaszowskiej, gdzie można spędzić czas mile i możliwie wesoło. W czasie od 7-go do 14-go w Tomaszowie zorganizowano „tydzień bezrobotnych" imprezę tą mającą na celu pomoc bezrobotnym, mieszkańcy Tomaszowa poprą niezawodnie.

Geda.

Wybory do Kasy Chorych w Tomaszowie.

W dniu 3 maja b. r. odbędą się wybory do Kasy Chorych w Tomaszowie? (dlaczego w dniu 3 maja).

Pabjanice.

W dniu 6 marca w Pabjanicach był p. Minister pracy i opieki spełecznej Ziemięcki, który przyjął delegacje z Pabjanic i Zduńskiej-Woli. Specjalnie zainteresował się P. Minister robotami publicznemi i dożywianiem dzieci szkolnych.

Zmniejszenie liczby bezrobotnych.

Dzięki uruchomieniu fabryki A. Krusze Ender i kilkunastu innych fabryk w Pabjanicach, oraz uruchomienia przemysłu w Zelowie, liczba bezrobotnych na obszarze pow. Łaskiego zmniejszyła się do cyfry około 8.000 ludzi. Losem bezrobotnych zajął się Komitet Powiatowy niesienia pomocy bezrobotnym pod kierownictwem p. Starosty Dychdalewicza. We wszystkich gminach i powiatach zorganizowano komitety lokalne, które mimo b. trudnych warunków, dają dość dobre rezultaty.

Z POLSKI.

Z Senatu.

Najważniejszą pracą Senatu była rozprawa nad ratyfikacją traktatu locarneńskiego

W dyskusji pierwszy przemówił premjer Skrzyński:

Traktat gwarancyjny francusko-polski jest, według mnie, umocnieniem sojuszu, bo jest umiędzynarodowieniem, jest uznaniem go przez wszystkich sygnatarjuszy aktów locarneńskich i większość opinji świata. To posiada ogromną doniosłość. Niektórzy mówią, że ten sojusz jest związany z Ligą Narodów, ale to mówią ci, którzy nie czytali paktu Ligi, który mówi, że sojusz polsko-francuski jest w ramach paktu i że po traktacie wersalskim żaden sojusz nie mógł być zawarty w sprzeczności z paktem. Osiągnęliśmy przez akty locarneńskie to, że nikt w przyszłości nie będzie mógł kwestjonować sojuszu polsko-francuskiego, ponieważ jest zawarty w ramach paktu Ligi.

Traktat z Niemcami, to uznanie naszych granic i zobowiązanie, że nie mogą być zbrojnie zaatakowane.

Wysuwano przeciw aktom locarneńskim zarzuty, że Polska została potraktowana gorzej, niż Francja czy Belgja. Jeżeli jest jakaś różnica między paktem naszym a paktem reńskim, to ta różnica polega na tem, że Anglja zobowiązała się i gwarantowała przyjść ze zbrojną pomocą Francji, a nie obiecała nam. Krytyka rozpatruje szczegóły, ale nie zawsze zatrzymuje się nad perspektywą przyszłości. Na tem tle ten wysiłek, który wyszedł może z Anglji, wysiłek zakończenia atmosfery powojennej, przedstawia się bardzo poważnie, a solidaryzowanie się z nim Polski było konieczne. Usunięcie się Polski od niego byłoby błędem nieobliczalnym o następstwach wprost katastrofalnych.

W głosowaniu wszystkie stronnictwa z wyjątkiem Ch. N., Wyzwolenia i mniejszości słowiańskich oddały głosy za ratyfikacją. Tekst rezolucji Senatu jest identyczny z tekstem rezolucji sejmowej.

Poza tą sprawą załatwiono kilka spraw drobniejszych.

Następne posiedzenie Senatu wyznaczono na 16 marca.

Z Sejmu.

Ostatnie posiedzenie Sejmu, poświęcone było niemal całkowicie dyskusji nad ustawą o ratyfikacji traktatów lokarneńskich.

Po przedstawieniu treści traktatów, oraz ich ducha i znaczenia przez referenta, p. Niedziałkowskiego (P. P. S.), zabierali głos przedstawiciele prawie wszystkich Klubów, oświetlając gruntownie traktat w Locarno ze swego punktu widzenia. Wszyscy mówcy zgadzali się z tem, iż traktat powyższy posiada wiele słabych stron.

W głosowaniu przyjęto ustawę w 2 i 3 czytaniu.

Rezolucję komisyjną przyjęły wszystkie polskie stronnictwa. Głosi ona:

Sejm daje wyraz stanowczemu przekonaniu, że wszystkie czynniki, które szczerze współpracowały nad dojściem do skutku układów w Locarno i szczerze dążą do utrwalenia pokoju — uznają natychmiastowe przez Polskę uzyskanie stałego miejsca w Radzie Ligi Nar. za bezwzględną konieczność polityczną, wypływającą z roli Państwa Polskiego w Europie Środkowej i Wschodniej, roli spełnianej w interesie nie własnym tylko, lecz powszechnym. Sejm widzieć będzie w uczynieniu zadość tej konieczności dowód zwycięstwa idei pokoju i przyjaznego współżycia narodów nad polityką zawiści i walki, któraby Europę rychlej czy później w nową wtrącić musiała katastrofę.

W dalszym ciągu obrad przyjęto w 3 czytaniu ustawę o ratyfikacji Konwencji polsko-włoskiej w sprawie włoskich towarzystw ubezpieczeń oraz w 2 czytaniu nowelę do ustawy o ochronie lokatorów.

Zjazd Przedstawicieli Sejmików Powiatowych.

Dnia 27 i 28 lutego oraz 1 marca obradował w Warszawie zjazd przedstawicieli sejmików powiatowych.

Po złożeniu sprawozdania z działalności zarządu i Rady Zjazdów w r. 1925 przez sen. J. Zdanowskiego, p. W. Gajewski dał przegląd działalności samorządu powiatowego w latach 1924/25.

W sprawie nadzoru państwowego nad samorządem zjazd uznał, że nadzór ten nie powinien krępować zbytnio samorządu.

Uchwalono stanowczy protest przeciwko projektom zupełnego skasowania biur i wydziałów powiatowych i urzędników samorządowych.

Następnie zjazd wysunął postulat przekazania samorządowi spraw zdrowia publicznego, weterynarji i administracji drogowej oraz wskazał, że przekazanie ściągania podatku gruntowego organom samorządu umożliwi tańszy pobór tego podatku.

W zakresie zdrowia publicznego zjazd wezwał związki samorządowe do zwrócenia baczniejszej uwagi na prowadzenie akcji, zapobiegającej chorobom, oraz podkreślił niezbędność dostarczenia odpowiedniej pomocy szpitalnej ludności.

Zjazd zakończono dokonaniem wyborów uzupełniających do Rady i Zarządu.

Rząd radzi nad zatrudnieniem bezrobotnych.

Pod przewodnictwem ministra Ziemięckiego odbyło się 2-gie posiedzenie ministrów dla zatrudnienia bezrobotnych. Na posiedzeniu obecni byli ministrowie Zdziechowski, Barlicki, Chądzyński, Osiecki i Raczkiewicz. Ministrowie zgłosili wnioski dotyczące uzyskania nowych funduszów w zakresie ich resortów dla zatrudnienia bezrobotnych.

Rada Ministrów wnioski te rozważy w dniu 4 b. m.

Warszawa.

Wykrycie jaczejki komunistycznej.

Naczelnik warszawskiej policji politycznej, nadkomisarz Szwarc, zwrócił w swoim czasie baczniejszą uwagę na Związek tokarzy (Nalewki 8).

Działalność tego Związku wykraczała poza granice spraw zawodowych i miała wyraźne cechy antypaństwowe.

W toku obserwacji i wywiadów stwierdzono, że Związek był do pewnego stopnia, ekspozyturą komunistów, którzy stworzyli sobie w nim „jaczejkę“ dla agitacji wśród bezrobotnych.

Nocy wczorajszej policja polityczna dokonała szeregu rewizyj w lokalu Związku jako też w prywatnych mieszkaniach związkowców.

Znaleziono materjał wysoce kompromitujący: adresy, korespondencje, plakaty komunistyczne.

Aresztowano około 50 osób.

W liczbie aresztowanych znajduje się niejaki Czesław Berg, znany agitator komunistyczny, C. K., u którego skonfiskowano korespondencję szyfrowaną (z Gdańskiem) oraz szereg listów o treści wprost rewelacyjnej.

Zjazd episkopatu polskiego.

W collegium Theologicum przy ulicy Traugutta rozpoczęły się narady Episkopatu polskiego. Na zjazd przybyło 25 dostojników Kościoła. Przewodniczy obradom kardynał ks. Kakowski, a uczestniczą: arcyb. ks. Sapieha, arcybisk. ks. Twardowski, biskupi księża: Zdzitowiecki, Nowowiejski, Łosiński, Przeździecki, Tymieniecki, Nowak, Wałęga, Ryx, Jałbrzykowski, Hlond, Kubina, biskupi sufragani: Kubicki, Jełowicki, Laubitz, Łukomski, Klunder, Okoniewski, arcybiskup ormiański ks. Teodorowicz, biskupi greckokatoliccy Chomyszyn, Kucyłowski i Bocian.

Przedmiotem obrad jest zastosowanie konkordatu.

Zmiany w episkopacie polskim.

Ze sfer Nuncjatury Papieskiej w Warszawie dowiadujemy się, że ojciec św. Papież Pius XI przyjął rezygnację biskupa djecezji kamienieckiej ks. Mańkowskiego.

Administratorem apostolskim djecezji kamienieckiej mianowała Stolica Apostolska biskupa łuckiego, ks. Adolfa Szelążka.

Kraków

Aresztowanie świętokradców.

W Krakowie aresztowano świętokradców, którzy wdarli do kaplicy arcybiskupa. Są nimi: Karol Nadbereżny, malarz pokojowy, który przybył do Krakowa z Pomorza, oraz Piotrowicz Franciszek z Krakowa. Po dokonaniu włamania złodzieje zakopali skradzione przedmioty na polach krowoderskich. Przedmioty te odnaleziono i zwrócono sekretarzowi ks. metropolity. Komunikanty, znajdujące się w puszce, świętokradcy wysypali do sukienki, okrywającej puszkę, poczem z powrotem włożyli je do Tabernaculum.

Kalisz.

Pianina kaliskie eksportują do Szwajcarji.

Znana fabryka fortepianów b-ci K. A. Fibiger w Kaliszu zaczęła eksportować swoje wyroby do Szwajcarji.

Poznań.

Kuchnie ludowe.

Najaktualniejszą instytucją dobroczynną w obecnej dobie są Kuchnie Ludowe. Jest to instytucja prywatna o charakterze społecznym, dożywiająca obecnie około 7 tysięcy ludzi dziennie.

Ile Kuchnie Ludowe zdziałały w ostatnich trzech miesiącach dobrego, mogą tylko ocenić ci, ktorzy z kuchni korzystają i którzy bliżej na działalność tę patrzą.

Ponieważ biedzie, wytworzonej bezrobociem trudno będzie ulżyć doraźną pomocą, czy to praca czy to gotówką, będą musiały Kuchnie Ludowe lukę tę wypełnić masowym dożywianiem.

Skąd i dokąd wyjadą polscy robotnicy rolni.

Niezależnie od przewidzianej emigracji polskich robotników rolnych na roboty sezonowe do Niemiec w ilości, jak przypuszczają nasze władze, około 100 tysięcy (mimo że Niemcy przy zawieraniu umowy tymczasowej zapotrzebowały tylko 50 tysięcy) przewidziany jest jeszcze wyjazd do Francji kilku tysięcy robotników rolnych bez ograniczenia terminu.

Robotnicy wyjadą przeważnie z wojew. Łódzkiego i Kieleckiego. Sam Powiat Wieluński ma dać około 15 tysięcy robotników. Znacznie mniej da woj. Warszawskie, Krakowskie i Lubelskie.

Niemcy zażądały wydania robotnikom naszym paszportów na okres nie dłuższy jak do grudnia r. b. Francja terminu nie ogranicza.

Pożyczka na roboty dla miast.

Jak wiadomo miasta Lublin, Radom Częstochowa i Piotrków uzyskały pożyczkę w wysokości 10 miljonów dolarów na roboty inwestycyjne. W miastach tych budowane są obecnie rzeźnie, hale targowe, wodociągi i kanalizacje.

Ostatnio podjęte zostały pertraktacje w sprawie zawarcia drugiej serji pożyczki również w wysokości 10 miljonów dolarów na ten sam cel dla innych miast polskich.

Pertraktacje są w toku.

Pierwsza w Polsce fabryka kos.

Jako jeden z dodatnich objawów dążności naszych do samowystarczalności, należy wymienić fakt organizowania przez Zakłady Królewskiej Huty, Wielkiej wytwórni kos.

Dotychczas kosy do Polski sprowadzane były z Austrji, co w kraju rolniczym jak Polska, odbijało się fatalnie na naszym bilansie handlowym.

ZE ŚWIATA.

Francja.

Parlament francuski ratyfikował traktat w Locarno.

W ub. tygodniu parlament francuski ratyfikował traktaty lokarneńskie większością 430 głosów przeciwko 71.

Syrja.

W Syrji aresztowały władze francuskie 12 Armeńczyków, posądzonych o rabunek i przy tej okazji wykryto zorganizowany już oddział Armeńczyków, złożony z 600 uzbrojonych ochotników.

Liczni Armeńczycy z rodzinami uciekają z Damaszku i Aleppo, w stronę Bejrutu nad morze, obawiając się prześladowań.

Walka z powstańcami.

Według doniesień z Beyrouth, Damaszek jest całkowicie otoczony zagrodami z drutu kolczastego. W ubiegłą niedzielę artylerja francuska bombardowała skutecznie grupy powstańcze. Powstańcy uszkodzili linję kolejową między Hedżasem a Damaszkiem i ostrzeliwali przechodzący pociąg.

Peru.

Plebiscyt.

Zatarg między Chile (Czili) i Peru miejscowości Tacna i Arica zbliża się ku końcowi.

Oba te państwa wyprały Prezydenta Stanów Zjedn. Coolidge'a na arbitra, który już zamianował Komisję plebiscytową. Komisja natychmiast rozpocznie swe czynności.

Plebiscyt rozstrzygnie o przynależności państwowej obu miejscowości.

Chiny.

Południowe Chiny, oddzielone od północnych górami, obejmują dorzecze rzeki Zachodniej (Si-Kiang) i są gęsto zaludnione gdyż na obszarze wielkości Polski zamieszkuje około 60 miljonów mieszkańców.

Stanowią one w pewnym stopniu odrębną jednostkę gospodarczą i stąd pochodzi silny ruch separatystyczny.

Ponieważ w Kantonie głównem mieście tej dzielnicy, liczącem ponad 1 miljon mieszkańców, od szeregu miesięcy istnieje silny ruch komunistyczny, sąsiadujący z Kantonem port angielski Hong-Kong ma z nim ciągłe nieporozumienia.

W odwet za zarządzony przez Anglików bojkot, władze Kantonu wydały zarządzenie zamknięcia portu dla wszystkich okrętów cudzoziemskich. Należy się spodziewać interwencji floty wojennej państw zainteresowanych.

Ruch przeciw cudzoziemcom jest inspirowany przez komunistów rosyjskich.

O panowanie nad Pekinem.

W okolicach Wuczang na południe od Tientsina toczy się bitwa o panowanie nad Pekinem między wojskami generała Fenga i Li-Czing-Lina, który cofnął się o 10 klm. Jest ona gwałtowniejsza niż wszystkie dotychczasowe walki w okresie długoletniej wojny domowej.

W Pekinie sądzą, że jeżeli bitwa ta zakończy się pozytywnym wynikiem, to położy ona kres wojnie domowej.

Rumunja.

Studenci rumuńscy przeciw żydom.

Studenci rozpoczęli strajk na Uniwersytecie w Bukareszcie z powodu dopuszczenia do tej uczelni zbyt wielkiej liczby żydów, nieproporcjonalnej do ilości żydów w Rumunji.

Studenci żądają bezwzględnego ograniczenia żydów — sudentów ze względów ekonomicznych i patrjotycznych, albowiem szczupłe pracownie uniwersyteckie nie mogą obsłużyć tej ilości młodzieży, a ponadto stwierdzono nielojalność żydów wobec najważniejszych spraw narodu rumuńskiego.

Władze uniwersyteckie grożą, że jeżeli młodzież będzie upierała się przy swoich żądaniach, — Uniwersytet zostanie zamknięty do końca roku.

Na ulicach Bukaresztu wzmocniono posterunki policji i chodzą patrole wojskowe.

Rosja.

Zamachy komunistów na Polskę.

W Moskwie w ubiegłym tygodniu; jak podaje „Głos Codzienny" odbył się zjazd Kom. Wyk. Kominternu, na którym prowadzono narady głównie w sprawie akcji komunistycznej w Polsce. Sprawie tej obszerne artykuły w moskiewskiej „Prawdzie" poświęcają J. Leszczyński i H. Wałecki. Korzystając z obecnego kryzysu gospodarczego w Polsce, postanowiono wydać polecenie pachołkom komunistycznym wszczęcia intensywnej akcji destrukcyjnej celem spotęgowania wewnętrznych i międzynarodowych trudności Polski.

Jako główne wytyczne tej akcji postanowiono:

1) stawianie w sejmie przez posłów komunistycznych wniosków o charakterze demagogicznym, działających przez swą krańcowość na wyobraźnię mas nieoświeconych i mogących służyć, jako materjał agitacyjny;

2) domaganie się rozwiązania sejmu, jako dające materjał do szerokiej agitacji przeciwpaństwowej;

3) przenikanie komunistów do wszystkich związków zawodowych, bez względu na kierunek i opanowywanie ich dla komunistów;

4) przenikanie do organizacji chłopskich i prowadzenie agitacji na wsiach, zwłaszcza wśród służby dworskiej, małorolnych i na Kresach;

5) stworzenie bloku wszystkich stronnictw robotniczych i włościańskich o charakterze lewicowym.

„Partja powinna nader bacznie i najczujniej pilnować wypadków, które w Polsce dojrzewają, i przygotowywać do tego klasę robotniczą. W żadnym wypadku nie powinna ona zajmować ani chwilę pozycji neutralnej, biernej, wyczekującej.

„Sytuacja w Polsce jest taką, że ze wszystkich sekcji Kominternu sekcja polska będzie pierwszą, którą bieg wypadków w państwie postawi przed koniecznością powzięcia decyzji szczególnej ważności. Dlatego staje się koniecznem, żeby kierownictwo Kominternu zwracało na Polskę największą uwagę".

Decyzje te moskiewskich podpalaczy i burzycieli świata winny zwrócić uwagę nietylko rządu, ale i całego społeczeństwa, które zjednoczonym wysiłkiem winno dążyć do zburzenia zamierzeń komunistycznych zbrodniarzy.

Tajemniczy napad na misję polską.

W Warszawie otrzymano wiadomość o tajemniczym napadzie, którego dokonano przed kilku dniami na misję polską w Moskwie.

Późną nocą, do budynku zajmowanego przez misję, wtargnęło trzech drabów, usiłując dostać się do kancelarji. Napastników ujęto i oddano w ręce milicji sowieckiej.

Istnieje przypuszczenie, że chodziło o kradzież dokumentów poufnych.

Walka z kradzieżami.

W Rosji na stanowiskach państwowych szerzy się w przerażający sposób złodziejstwo. Jak podaje „Biednota" z dn. 18 lutego, w sierpniu wniesiono 4331 spraw o roztrwonienie, na sumę 4.786,605 rb., w październiku — 3193 sprawy na sumę 2.956. 198 rb,. w listopadzie — 3539 spraw na sumę 2.713 594 rb., w grudniu suma ta wzrosła, a w styczniu znów przekroczyła sumę 4.000,000 rb.

Anglja.

Siły zbrojne.

Przy ostatnim przeglądzie rekrutów w Anglji stwierdzono znaczne podniesienie się fizycznego rozwoju i inteligencji wśród poborowych w porównaniu z latami przedwojennemi. Okolice rolnicze dostarczają zdrowszego elementu niż miasta. Mimo to wszystko jednak przyjmowano do służby zaledwie 40 na sto popisowych, wogóle uznano za niezdolnych 52207 popisowych tylko z powodu wad fizycznych.

Armja angielska liczy obecnie 467.487 żołnierzy wszystkich stopni, w tem 19.412 oficerów. Armja dzieli się na regularną, która liczy 217.770 ludzi, armję terytorjalną, liczącą 142.000 ludzi i armję rezerwową z 92.000 ludzi. Znaczna większość wojsk angielskich znajduje się poza swoim krajem ojczystym — w kolonjach. Należy zaznaczyć, że społeczeństwo nasze żyje znacznie skromniej i istotnie ubogo, to też ilość niedorozwiniętych fizycznie jest znacznie większa.

Litwa.

Ograniczenia Polaków w Kownie.

W święto Matki Boskiej Gromnicznej w kościele kowieńskim św. Trójcy odbyło się uroczyste nabożeństwo, urządzone przez Polaków Kowna. Tłum rozmodlonych wiernych wypełniał kościół, zanosząc przed Pana Zastępów prośby błagalne o polepszenie doli ludu Jego, który w modlitwie głoszonej bez przeszkód ojczystem słowem polskiem, pragnąłby zawsze tylko znaleźć ukojenie w bólu swym i troskach.

Jak wiadomo, język polski wygnany jest z kościołów kowieńskich i w kościele św. Trójcy ludności polskiej wolno tylko raz do roku modlić się w języku tych, którzy budowali tę świątynię.

Egipt.

Wzrost poczucia narodowego.

Z powodu śmierci patjarchy Aleksandryjskiego rząd egipski zastrzegł sobie, że zgromadzenie wyborcze biskupów i prałatów kościoła wschodniego nie może popierać obcych kardynałów, jak to było dotychczas, gdyż rząd zaakceptuje tylko wybór kandydata narodowości egipskiej.

Turcja.

Koniec wielożeństwa.

Jedną z najbardziej uderzających zmian w życiu tureckiem wprowadzi rozporządzenie w nowym kodeksie cywilnym, wniesionym przez rząd na Zgromadzenie Narodowe w Angorze.

Jest niem ustawa o zniesieniu wielożeństwa

Hiszpanja.

Królewska podróż.

Z Madrytu donoszą, że król Alfons XIII wraz z swą małżonką zamierza się udać z eskadrą samolotów pod dowództwem słynnego pilota kapt. Franco, do Argentyny. Rząd hiszpański, — natychmiast po powrocie lotników hiszpańskich z Argentyny, przystąpi do budowy 10 wodnopłatowców. Primo de Rivera oraz kilku innych generałów, towarzyszyć mają parze królewskiej w locie do Argentyny.

Z Afryki.

Ossendowski, znany podróżnik i sławny pisarz, znajduje się obecnie w środkowej Afryce i robi zdjęcia filmowe. Będzie to bodaj pierwsza ekspedycja, obok ekspedycji Fr. Zyndrama-Muchy, prowadzona w głąb nieznanych lądów przez Polaka, którą uwieczni aparat kinematograficzny.